



**KS. KRZYSZTOF  
PODSTAWKA**

redaktor wydania

Sześćdziesiąt lat temu młody biskup S. Wyszyński rozpoczynał swoją posługę w diecezji lubelskiej. Dwadzieścia pięć lat temu odchodził do nieba jako Prymas Tysiąclecia. Kilka lat później jego przyjaciel Jan Paweł II stanął na lubelskiej ziemi, u stóp krzyża w nowej wówczas dzielnicy „Czuby” i mówił o Eucharystii i kapłaństwie. Dziś te wydarzenia przeżywamy na nowo, wdzięczni za historię, która dla wielu z nas nie jest tylko przeszłością. ■

19. rocznica papieskiej wizyty w Lublinie

## Wspomnienie tamtego czerwca

„Ileż to wspomnień przychodzi mi na myśl, gdy jestem w mieście, w którym chrześcijaństwo ma tysiąc lat tradycji” – mówił 19 lat temu Jan Paweł II w Lublinie.

Wspominał Unię Lubelską, Majdanek, cieszył się z powstających kościołów i parafii, a potem odwiedził KUL, swoją uczelnię, która dziś nosi jego imię.

Podczas gdy wspomnienia tamtych chwil pozostają wciąż żywe w pamięci lublinian, archidiecezja już przygotowuje się do uroczystych obchodów dwudziestolecia wizyty Jana Pawła II za rok. Wkrótce w dzielnicy Wrotków ma ruszyć budowa zespołu charytatywno-sakralnego, czyli Centrum Jana Pawła II, pomyślanego jako wotum wdzięczności mieszkańców diecezji za pontyfikat naszego Rodaka. Jednak najwyższe wspomnienia zachowują mieszkańcy „papieskiej” parafii Świętej Rodziny na Czubah. W miejscu, gdzie dziś stoi ko-



STANISŁAW SADOWSKI

ściół i krzyż, zachowany z papieskiego ołtarza z 1987 roku, w piątek 9 czerwca odprawiono dziękczynną Mszę św. Młodzież przyjęła sakrament bierzmowania, posadzono drzewko dębu (więcej na str. II), zorganizowano IX Lubelskie Dni Rodziny, a dla dzieci i młodzieży Parafiadę na terenie Wioski Dziecięcej

**Ci młodzi urodzili się już po wizycie JP II w Lublinie. Bp Mieczysław Cisło udziela sakramentu bierzmowania w parafii Świętej Rodziny. Obok proboszcz ks. kan. Ryszard Jurak**

SOS przy ul. Jutrzenki. Warto też dodać, że trwa remont alei Jana Pawła II, która przebiega przez teren, na którym 19 lat temu odbyła się Msza święta, podczas której Jan Paweł II udzielił święceń kapłańskich kilkunastu diakonom z różnych seminariów duchownych w Polsce. **KP**

### ZA TYDZIEŃ

- Nowy dom dla „MAŁEGO KSIĘCIA”
- O WOLONTARIUSZACH z KRAŚNIKA
- O klubach pracy „CARITAS”

### JUBILEUSZ „MISERICORDII”



STANISŁAW SADOWSKI

Jubileuszowa Eucharystia, koncerty i festyn to wydarzenia towarzyszące 15. rocznicy powstania w Lublinie Charytatywnego Stowarzyszenia Niesienia Pomocy Chorym „Misericordia”. Powstało z inicjatywy kapelana szpitalnego księdza Tadeusza Pajurka oraz personelu medycznego szpitala w Abramowicach. Lubelskie stowarzyszenie chce nieść wszechstronną pomoc osobom z zaburzeniami psychicznymi. Ważnym przedsięwzięciem stowarzyszenia jest również prowadzony przez nie Środowiskowy Dom Samopomocy. Uroczystości jubileuszowe odbyły się 11 i 12 czerwca w Lublinie.

**Dziecięcy zespół folklorystyczny „Mały Głusk” był jedną z gwiazd jubileuszowego festynu „Misericordii”**

**KS. KRZYSZTOF  
PODSTAWKA**

## Kościół poświęcony

**SULÓW.** W uroczystość Zesłania Ducha Świętego 4 czerwca metropolita lubelski abp Józef Życiński dokonał poświęcenia kościoła parafialnego pw. św. Rajmunda Nonnata w Sulowie. Tego dnia rozpoczęła się również wizyta parafii.

Do uroczystości poświęcenia wierni przygotowali się przez misje, które poprowadził ks. Andrzej Kościuczyk, sercanian. Po południu Arcybiskup udzielił sakramentu bierzmowania miejscowej młodzieży.



Soltysowie – Małgorzata Kołodziej i Henryk Dudziak powitali Arcybiskupa w imieniu parafian z Sulowa

## Dzień Radości z wolontariuszami

**KRAŚNIK.** Młodzież z Centrum Wolontariatu przy kościele Wniebowzięcia NMP w Kraśniku zorganizowała po raz kolejny parafialne obchody Dnia Dziecka. Na dziedzińcu klasztornym zgromadziło się ponad 60 dzieci w wieku od kilku do kilkun-

stu lat. Organizatorzy przygotowali dla nich gry, konkursy i zabawy integracyjne, a także zajęcia sportowe i plastyczne. Nie zabrakło również poczęstunku. Obchody Dnia Dziecka zakończyła Msza święta w intencji najmłodszych kraśniczan.



Po zabawie najlepsze są pączki. Od prawej: Mateusz, Michał i Dagmara – uczestnicy kraśnickiego Dnia Dziecka

## Papieski dąb



Poświęcenie sadzonki dębu papieskiego przez biskupa Mieczysława Cisłę

**LUBLIN.** Z inicjatywy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie oraz parafii Świętej Rodziny, 9 czerwca obok kościoła, który w 1987 roku był miejscem spotkania papieża Jana Pawła II z mieszkańcami Lubelszczyzny, posadzono dąb papieski, który ma upamiętniać pontyfikat Jana Pawła II. Specjalny akt erekcyjny przy sadzeniu dębu został podpisany m.in. przez wojewodę lubel-

skiego Tomasza Żukowskiego, prezydenta Lublina Andrzeja Pruszkowskiego i dyrektora lubelskiej Dyrekcji Lasów Marka Kamolę. Sadzonka Papieskiego Dębu pochodzi z żołądźi, które poświęcił w 2004 roku Jan Paweł II podczas pielgrzymki leśników do Watykanu. Honorowy patronat nad uroczystością objęli: metropolita lubelski abp Józef Życiński, wojewoda lubelski i prezydent Miasta Lublina.

## Gimnazjum Jana Pawła II



Abp Józef Życiński poświęcił nowy sztandar dla Gimnazjum im. Jana Pawła II w Turobinie

**TUROBIN.** „Bezimienne” dotąd Gimnazjum w Turobinie nosi od niedawna imię Jana Pawła II. Uroczystość nadania imienia szkole odbyła się w kolejną rocznicę urodzin polskiego Papieża 18 maja br. Uroczystej Mszy św. sprawowanej w inten-

cji uczniów i nauczycieli „papieskiego gimnazjum” przewodniczył abp Józef Życiński. Decyzję o ustanowieniu Jana Pawła II patronem szkoły podjęła Rada Gminy w listopadzie 2005 roku, uwzględniając wyniki szkolnego referendum.

## Święcenia

## Nowi kapłani

Archidiecezja lubelska ma nowych kapłanów. 3 czerwca 21 diakonów przyjęło z rąk metropolity lubelskiego abp. Józefa Życińskiego święcenia kapłańskie w archikatedrze. Neoprezbiterzy rozpoczynają właśnie swoją duszpasterską posługę. Życzymy im błogosławieństwa Bożego.



**KS. TOMASZ SKAŁECKI**  
z Lublina, parafia  
Trójcy Świętej



**KS. MARIUSZ SKIBA**  
z Zubowic



**KS. KAMIL WIĘSYK**  
z Puław, parafia  
Miłosierdzia Bożego



**KS. PIOTR WOJTYŚIAK**  
z Lublina, parafia  
Miłosierdzia Bożego



**KS. DAMIAN ZIĘTEK**  
z Lublina, parafia  
Nawrócenia  
św. Pawła



**KS. ŁUKASZ BULSKI**  
z Chełma, parafia  
Narodzenia NMP



**KS. KRZYSZTOF CHRUŚCICKI**  
z Michowa



**KS. TOMASZ PAWEŁ GAP**  
z Lublina, parafia  
Miłosierdzia Bożego



**KS. GRZEGORZ GRABARCZYK**  
z Wojsławic



**KS. GRZEGORZ NORBERT GUT**  
ze Żdzannego



**KS. PIOTR IRACKI**  
z Kraśnika, parafia  
Wniebowzięcia NMP



**KS. MARIUSZ KARCZMARCZYK**  
z Wąwolnicy



**KS. ANDRZEJ KOWALCZYK**  
z Lubartowa, parafia  
NMP Nieustającej  
Pomocy



**KS. JAROSŁAW KOZAK**  
z Końskowoli



**KS. KAROL MAZUR**  
z Kaniego



**KS. ROBERT MIELNIK**  
z Kaniego



**KS. MICHAŁ NIEDZIAŁEK**  
z Wólki Lubelskiej



**KS. ŁUKASZ NIZIO**  
z Chełma, parafia  
Narodzenia NMP



**KS. DOMINIK RZESZUTKOWSKI**  
z Lublina, parafia  
Świętego Krzyża



**KS. MAREK SACHADEL**  
z Chełma, parafia  
Chrystusa  
Odkupiciela



**KS. TOMASZ SERWIN**  
z Tarła



– Dziś wszystko trzeba obracać na odbudowę katedry i życia religijnego. **Robienie wydatków na dom biskupa uzależniam od mojej zgody.** – Tak pisał 60 lat temu młody biskup lubelski Stefan Wyszyński. Od jego śmierci minęło 25 lat.

tekst

**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

**K**iedy rozpoczynał posługę w diecezji lubelskiej, tak jak większość diecezji w Polsce przypominała ona pole po bitwie. Zniszczone instytucje, rozgrabione dobra materialne, zrujnowana katedra i wiele kościołów, żywe wspomnienia tragicznej wojny tworzyły krajobraz, w którym przyszło żyć i pracować biskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu – późniejszemu Prymasowi Polski.

### Nie potrzebuję wiele

Był rok 1946. Najpierw przeszedł list, w którym lubelski biskup nominat Stefan Wyszyński napisał: „W chwili, gdy stoję przed ołtarzem Bożym, w kaplicy Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej, aby z rąk ks. Kardynała Augusta Hlonda oraz jego asystentów bp. Karola Radońskiego i bp. Czajki otrzymać sakrę biskupią, moje myśli, wola cała i uczucia skierowane są ku Wam, czcigodni kapłani diecezji lubelskiej, którzy z woli najwyższego Boga i Stolicy Świętej staliście się moimi najbliższymi braćmi”. Dla nowego biskupa trzeba było urządzić mieszkanie i biura. Niestety, w czasie wojny dom biskupa w Lublinie został zajęty przez Niemców, a



potem zrujnowany. W 1945 roku uporządkowano w nim kaplicę i kilka pokoi. To tu miał zamieszkać bp Wyszyński. Wiedząc jednak, jak wygląda sytuacja w diecezji, zabronił kategorycznie jakichkolwiek zbędnych wydatków na przygotowanie dla niego mieszkania. Tak pisał do kurii: „Potrzeby moje są bardzo skromne. Nie chciałbym za żadną cenę, by diecezja miała się zadłużyć na zbędne remonty mieszkania. Dziś wszystko trzeba obracać na odbudowę katedry i życia religijnego (...) robienie wydatków na dom biskupa uzależniam od mojej zgody”.

### Czekały tłumy

Był 26 maja 1946 roku. Ciepło. Na nowego biskupa czekał cały Lublin. Dzień wcześniej biskup nominat przekroczył grani-

cę diecezji lubelskiej w parafii Gołęb. Wiozący go samochód wysłany przez dyrekcję cukrowni w Garbowie zatrzymał się, by biskup mógł się pomodlić w kościele i spotkać z delegacją parafian. Potem jeszcze stawał wielokrotnie witany przez swoich nowych diecezjan. Około godziny 21.00 dotarł do Garbowa. Tu zatrzymał

się na noc, by dnia następnego odbyć uroczysty ingres do katedry lubelskiej. Świadkiem tamtych wydarzeń był młody kleryk Bolesław Pylak, który relację z uroczystości odnotował w kronice seminaryjnej, nie przypuszczając, że za 20 lat przez ingres do lubelskiej katedry pójdzie śladami Wyszyńskiego.

– Około 9.30 biskup Wyszyński dotarł do Lublina do kościoła garnizonowego. Tam witała go młodzież. Naprzeciw gmachu KUL zgromadziło się duchow-

wieństwo, a także przedstawiciele władz państwowych, miasta i wojska oraz nieprzebrany tłum ludzi. Stąd wyruszyła uroczysta procesja do katedry – wspomina dziś abp senior Bolesław Pylak.

### Trudna codzienność

Po uroczystościach przeszedł czas na zwykłą, codzienną pracę. Brakowało księży, większość kościołów była zniszczona, zaczęły się aresztowania dokonywane przez Urząd Bezpieczeństwa. Wielu zwracało się do bp. Wyszyńskiego z prośbą o interwencję. Z kurii biskupiej w Lublinie do wojewody kierowano ciągle nowe pisma, w których ordynariusz diecezji pisał: „Milczeć tu nie wolno. Takie postępowanie z obywatelami obniża autorytet państwa i podrywa poczucie praworządności”. Niestety, interwencje te bywały zazwyczaj bezskuteczne.

kie czasy Prymasa Tysiąclecia

# , dzieci moje...

Codzienna praca biskupa to także wizytacje parafii. Nie chodziło tu tylko o wypełnienie nakazu prawa kanonicznego, ale przede wszystkim o spotkanie z ludźmi i poznanie diecezji. W ciągu trzech lat pobytu w Lublinie bp Wyszyński odwiedził 80 parafii. W każdej nie tylko zapoznawał się ze stanem kościoła i plebanii, ale przede wszystkim rozmawiał z kapłanami i parafianami i udzielał sakramentu bierzmowania. Potem, często nocą, spisywał protokoły tych wizytacji.

– Do pomocy biskupowi Wyszyńskiemu oddelegowano dwóch diakonów. Jednym z nich byłem ja – wspomina abp Pylak. – To była ciężka praca. Lata okupacji sprawiły, że sakramentu bierzmowania nie udzielano od wielu lat, dlatego czasem uroczystość taka trwała kilka godzin. Pamiętam, jak w jednej z parafii była tak liczna grupa, że idąc obok biskupa chustką ocierałem mu pot z czoła.

W trakcie wizytacji biskup Wyszyński odwiedzał często instytucje społeczne, przedszkola, szpitale, szkoły. Czasem też zarząd gminy czy remizę strażacką. Był baczny obserwatorem. Dostrzegał zarówno bogate przejawy życia religijnego w parafii, jak i jego

braki. Jedno i drugie odnotowywał w swoich zapiskach.

## Śluchali z uwagą

W pamięci wielu pozostał jednak przede wszystkim jako kapłan, który chciał być blisko ludzi. Siostra Zofia Zdybicka – dziś profesor KUL, urszulanka szara – była wtedy młodą dziewczyną.

– Mój pobyt w Lublinie, w latach 1946–48, przypadł właśnie na czas posługi biskupiej ks. Wyszyńskiego. Byłam wtedy uczennicą szkoły średniej, miałam więc możliwość częstego uczestniczenia w sprawowanej przez niego liturgii i brania udziału w różnego rodzaju uroczystościach, tym bardziej że naszym szkolnym kościołem była katedra. Z zapartym tchem słuchałam jego wspaniałych kazań. Ściągały na nie tłumy z całego miasta. Do dziś brzmią mi w uszach słowa, którymi rozpoczął kazania: „Dzieci Boże, dzieci moje” – wspomina.

To, co najbardziej utkwiło w jej pamięci, a może nawet trochę szokowało, to fakt, że biskupa Wyszyńskiego można było często spotkać na ulicach Lublina ubranego w czarny płaszcz, bez żadnych oznak pełnionej funk-

cji. Chodził zwykle sam, pieszo przemierzał wcale niemałe nieraz odległości. – Wracając ze szkoły, która mieściła się na ul. Bernardyńskiej wiele razy spotykałam go na ulicy Zamojskiej, idącego z domu biskupiego do kościoła na Bronowicach. Myślałam, że chciał być blisko ludzi, jakby wtopić się w tłum, czuć pulsowanie życia – opowiada siostra profesor. Był niezwykle czuły na kwestie społeczne i dawał temu realne dowody. W związku z tym krążyła wówczas po Lublinie wieść, że któregoś dnia znalazł się nierozpoznany wśród proszących o pożywienie w jadłodajni prowadzonej przez instytucję kościelną. Chciał wiedzieć z doświadczenia, jak działają te instytucje, jak wygląda miłość chrześcijańska w czynie i jaki jest realny stosunek chrześcijan do biednych.

Jego pobyt w Lublinie trwał niecałe trzy lata. To stąd Bóg wezwał go do Warszawy, powierzając jego pieczy Kościół w Polsce. W 25. rocznicę śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego znowu wypełniła się po brzegi lubelska katedra, w której pod przewodnictwem abp Józefa Życińskiego modlono się w intencji Prymasa Tysiąclecia. ■

## BRONIŁ ŻYCIA, UCZYŁ ZAUFANIA

BOLESŁAW PYLAK  
– ARCYBISKUP SENIOR



Wiele zdarzeń związanych z postacią Prymasa Tysiąclecia utkwiło w mojej pamięci. Przede wszystkim jednak zapamiętałam jego słowa. Był nieustraszoną rzecznikiem wielkości człowieka oraz jego nienaruszalnych praw w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym. Głosił, że człowiek przerasta wszystko, co może istnieć, prócz Boga. Mówił też o wartości rodziny. Podkreślał, że jest ona największą siłą narodu. Bronił życia. Zapamiętałam też jego słowa o umiłowaniu Ojczyzny. Podkreślał, że miłość narodu i Ojczyzny jest moralnym i religijnym obowiązkiem każdego dziecka Bożego. Poza tym, wszystko zawierał Maryi. Przed śmiercią mówił do nas, biskupów: „Wszystkie nadzieje, to Matka Najświętsza i jeżeli jakiś program, to Ona”. Tego zaufania powinniśmy się wciąż uczyć od Prymasa Tysiąclecia.

**Bp Wyszyński  
wśród uczennic  
Liceum  
i Gimnazjum  
Śióstr  
Kanoniczek  
w Lublinie**



Lubelskie podziemia

# Zwykłe czy niezwykle?

Podziemia zawsze przyciągają turystów. Kryją w sobie tajemnice i niezwykle historie z przeszłości.

Ma swoje podziemia także lubelskie Stare Miasto. Od niedawna można je oglądać, schodząc w dół z Trybunału Koronnego, by wyjść na placu po Farze. Ich zwiedzanie zapowiadano od dawna jako niezwykle atrakcję turystyczną. Wyszło chyba inaczej.

To, co do czego nie ma wątpliwości, to historia miasta, która kryje w sobie wiele niezwykle wydarzeń, postaci i wciąż na nowo odkrywanych tajemnic. Uważny poszukiwacz jest w stanie dotrzeć do miasta, które już nie istnieje, a które kiedyś tętniło życiem. Jego częścią są podziemia – wielopoziomowe piwnice znajdujące się pod kamienicami Starego Miasta.

## Skąd się wzięły?

A było to tak... Kiedyś wspaniałe królewskie miasto Lublin (odwiedzane nie tylko przez możnych, ale przede wszystkim przez kupców i podróżnych ciągnących ze Wschodu na Zachód i Zachodu na Wschód) korzystało ze swego położenia, oferując, rzecz jasna nie tylko podróżnym, liczne atrakcje i usługi. W XV wieku stało się jednym z największych w Rzeczypospolitej ośrodków handlowych. To właśnie w Lublinie odbywały się cztery razy do roku wielkie jarmarki, które ściągały do miasta kupców z niemal całego świata. Ach, co to był za targ! Sprzedawano bez mała wszystko, poczynając od najprzedniejszych tkanin, ozdób i ubiorów przez najróżniejsze przyprawy, zboże, ryby i wina, skończywszy na gwoździach i miedzi. Siedmiohektarowy, ściśle zabudowany wówczas Lublin oferował zbyt mało miejsca, by składować towary przeznaczone do handlu. Miejsca do magazynowania zaczęto więc szukać pod ziemią. Tak powstawały piwnice, liczące nierzadko kilka kondygnacji, które łącząc się z sąsiednimi, szybko utworzyły sieć, przypominającą niekiedy skomplikowany labirynt. Drażone w glebie lessowej nie wymagały specjalnych zabezpieczeń, dając gwarancję ochrony mienia przed pożarami i rabunkiem. Historia pokazała, że niejednokrotnie stawały się także schronieniem dla ludzi.

## Odkryte po latach

Czas jednak zrobił swoje. Po wojnach, które przetoczyły się przez Rzeczypospolitą w XVII wieku, i wielkim pożarze w 1719



KATARZYNA LINK

r. Lublin stracił handlowe znaczenie, a kupcy przestali składować tu swoje towary. Wreszcie nieużywane piwnice popadły w ruinę. Jednak świadomość ich istnienia, a także zwykła ludzka ciekawość, i dociekliwość, nie dawała i wciąż nie daje spokoju mieszkańcom i władzom miasta. Już kilka lat temu postanowiono odkryć ten niewątpliwie skarb. Dzięki wielkim staraniom władz miasta ocalałe piwnice odgruzowano i zabezpieczono przy pomocy wyspecjalizowanych ekip górniczych. Tak powstała 280-metrowa podziemna trasa biegnąca pod Starym Miastem, prowadząca od lochów Trybunału Koronnego, pod Rynkiem, następnie pod ulicami Złotą i Archidiakońską, a wychodząca na plac po Farze. Wiedzie przez 14 sal o powierzchni 12–50 mkw. Jej wykonanie pochłonęło wiele pieniędzy i ludzkiego wysiłku. Pieczę nad przedsięwzięciem objął Teatr NN.

## Czy to atrakcja?

Idea, jaka przyświecała twórcom, było nie tylko zaprezentowanie turystom kolejnej atrakcji turystycznej, ale przede wszystkim edukacja. Z tą myślą stworzono pięć makiet ukazujących Lublin w różnych okresach jego rozwoju. Tutaj także będzie można usłyszeć legendy związane z Lublinem, a nawet zobaczyć zjawę. I niestety, to w zasadzie wszystko. Odnawione piwnice noszą niewiele śladów swojej historii. Idąc starymi korytarzami, nie znajdziemy ani informacji, w jakim

**Jedną z makiet starego Lublina, którą można oglądać na podziemnej trasie turystycznej**

miejscu jesteście, ani co kiedyś tu przechowywano, nie mówiąc już o tym, że zabrakło jakichkolwiek eksponatów w postaci choćby tkanin, wyrobów, czy nawet przedmiotów codziennego użytku z okresu świetności owych piwnicznych podziemi. Można by też pomyśleć o oświetleniu, które oddawałoby klimat sprzed kilkuset lat. Znajdujące się w salach pieczołowicie wykonane makiety, przy których można prowadzić lekcje historii, nie są, niestety, moim zdaniem, atrakcyjną zachętą dla turystów. W końcu by obejrzeć makietę miasta, nie trzeba schodzić do piwnicy.

## Są też atrakcje

Bez wątpienia największą atrakcją podziemnej trasy turystycznej jest inscenizacja wielkiego pożaru miasta. Znakomite słuchowisko z efektami świetlnymi przenosi zwiedzających do 2 czerwca 1719 roku, kiedy nad Lublinem wstawał, wydawałoby się, kolejny zwykły dzień. Znakomity pomysł, doskonale dźwięki i światło rekompensują nieco przejście pustą trasą turystyczną, której atrakcyjności nie ratuje fakt, że jest podziemna. Pozostaje mieć nadzieję że to, co można było zobaczyć na otwarciu podziemi, jest efektem tylko pierwszego etapu prac. Może kolejne sprawy, że mieszkańcy Lublina naprawdę z dumą będą mogli tu przeprowadzać swoich gości, a ci przekonają się, że atrakcje miasta nie kończą się na okolicznych kafejkach i restauracjach.

**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

Propozycja dla młodzieży

# Przeżyj wakacje z „Sokołem”

Szukasz niedrogich, ale ciekawych wakacji? Wraz z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” zapraszamy na obóz w Kroczycach (Jura Krakowsko-Częstochowska).



ARCHIWUM „SOKOŁA”

Obóz przeznaczony jest dla młodzieży w wieku od 12 lat, legitymującej się dobrym zdrowiem, umożliwiającym uczestnictwo w zajęciach sportowych. Program aktywnego wypoczynku przewiduje codzienny, dwugodzinny ogólnorozwojowy trening sportowy i czterogodzinny – specjalistyczny, w sekcjach. Organizatorzy przewidzieli również wycieczki krajoznawcze i zajęcia edukacyjne. Młodzież zostanie pod opieką kadry wychowawców, którą stanowią nauczyciele (w tym byli instruktorzy

**Wspinaczki i zjazdy linowe to jedno z wielu atrakcji „sokolich” obozów. Piotr Mazur zaliczył „małpi mostek”**

rzy harcerstwa) i trenerzy sportowi. Obóz w Kroczycach odbędzie się od 16 do 31 lipca. Dokładniejsze informacje i zapisy przyjmowane są telefonicznie pod nr.: 0691713545 lub 0502641953. Koszt obozu: 400 zł. Można się zapisywać do 30 czerwca. **KP**

## PTG „SOKÓŁ”

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” powołano do istnienia we Lwowie 7 lutego 1867 r. dla podtrzymania i rozwijania sprawności fizycznej oraz świadomości narodowej. W 1919 r. powstał Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce, którego prezesami do 1939 r. byli: mec. Bernard Chrzanowski, hrabia Adam Zamoyski, płk. Franciszek Arciszewski. Członkowie „Sokoła” jako żołnierze walczyli w kampanii wrześniowej 1939 r., w szeregach żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, wśród żołnierzy polskiego państwa podziemnego, szczególnie w ZWZ-AK. W czasach komunizmu zakazano legalnej działalności, działały natomiast gniazda sokole na emigracji. Na nowo „Sokół” odrodził się w 1989 r. Ma ok. 10 tysięcy członków zorganizowanych w blisko 90 gniazdach. Jedno z nich mieści się w Lublinie, zrzeszając młodzież w czterech sekcjach: strzeleckiej, wspinaczkowej, futbolowej i siatkarskiej.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Lublinie, ul. Skośna 8/15, 20-411 Lublin, Tel. 0691713545, 0502641953, tomaszstanko@o2.pl

Przeгляд strażackich orkiestr dętych

## Trąbki zamiast sikawek

Nie tylko gaszą pożary, zapobiegają kataklizmom i ratują życie. Kiedy trzeba, potrafią pięknie zagrać i nawet towarzyszące im zgrabne czirliderki nie są w stanie wybić ich z rytmu.

Już dziewiętnasty raz Lubartów gościł zespoły orkiestrowe w ramach Regionalnego Przeglądu Orkiestr Dętych Ochotni-

czych Straży Pożarnych. Takie imprezy mają miejsce co dwa lata i są eliminacjami do Festiwalu Ogólnopolskiego. Zespoły rywalizują w trzech kategoriach konkursowych: przemarsz, koncert oraz parada marszowa. W tym roku do Lubartowa przyjechały orkiestry dęte z Wilamowic koło Bielska-Białej, Gaci k. Przeworska i

Międzyrzecza Podlaskiego. Honory gospodarza pełnił zespół z Ochotniczej Straży Pożarnej z Lubartowa, laureaci wielu konkursów i przeglądów. Otwarcia przeglądu dokonał prezes Zarządu Głównego OSP – Waldemar Pawlak. Orkiestry wspólnie zagrały

hymn Związku „Rycerze Floriańska” i inne utwory. Tegoroczną nagrodę prezesa otrzymała orkiestra z Wilamowic. Nagrodę starosty powiatu lubartowskiego otrzymała orkiestra OSP Gać, a burmistrza Lubartowa – zespół gospodarzy.

**TEODOR**

**Orkiestra  
OSP Gać  
zwycięzca XIX  
Regionalnego  
Przeglądu  
Orkiestr Dętych  
Ochotniczych  
Straży Pożarnych**



## PANORAMA PARAFII

Ćmiłów

## Młoda nie tylko duchem

Ćmiłów to parafia, w której mieszka sporo młodych ludzi. Choć wielu z nich pochodzi z różnych stron, wspólnie udaje się im tworzyć jedną wielką wspólnotę.

Decyzją abp. Bolesława Pylaka w 1987 roku powstał w Ćmiłowie samodzielny ośrodek duszpasterski, a następnie parafia. Niewielka miejscowość położona w pobliżu Lublina szybko stawała się miejscem, które swoim urokiem przyciągało ludzi chcących mieszkać poza miastem, a jednocześnie w jego pobliżu. Obecnie około 40 procent parafian to wierni, którzy w ciągu ostatnich lat sprowadzili się tutaj z innych stron.

## Wielka wspólnota

– Niezwykle jest to, że mieszkający tutaj ludzie bardzo szybko uczą się tworzyć jedną wielką wspólnotę i podejmują razem różne dzieła. I nie chodzi tu tylko o działania na rzecz parafii, którego jest niezmiernie dużo, ale także o zwykłą ludzką życzliwość potrzebną do budowania drogi czy założenia oświetlenia – mówi ks. Józef Czerwieniec, proboszcz parafii.

Budowanie tej niezwykłej wspólnoty rozpoczęło się wraz z budową kościoła, którą wierni prowadzili wraz ze swoim pierwszym proboszczem ks. Józefem Ciesielczukiem. W 2002 roku



ZDJĘCIA BARBARA PYCEL

kościół w Ćmiłowie konsekrował abp Józef Życiński.

Choć budowa kościoła została ukończona, budowanie duchowej wspólnoty parafii trwa cały czas. – Grupy, wspólnoty i cały szereg dobrych ludzi, na których mogę liczyć, to wielki skarb tej parafii – mówi ksiądz proboszcz.

## Wrażliwe serca

Wielkim wydarzeniem w parafii jest zawsze odpust parafialny w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. To nie tylko czas szczególnej modlitwy, ale także świętowania i integracji parafian podczas dorocznego festynu. W jego organizację włączają się nie tylko parafialne grupy, ale i straż pożarna z Mętowa i Śmiłowa, a także funkcjonujące na terenie parafii szkoły. Nie brakuje wtedy kiermaszu ciast, loterii fantowej, zabaw. – Ten festyn to także rodzinne święto, bo w naszej parafii jest wiele młodych ro-

dzin, które wraz z dziećmi chętnie uczestniczą w życiu wspólnoty – podkreśla ks. Józef.

Przy parafii działa także świetlica środowiskowa, prowadzona przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich oraz ośrodek integracyjno-leczniczy dla osób borykających się z różnymi kłopotami czy patologiami.

– Moi parafianie to ludzie o ogromnej wrażliwości na potrzebujących. Wspierają ich nie tylko modlitwą, ale także materialnie. W sposób szczególny taką troską otaczają wiernych ks. Władysława Czajki z Ukrainy, zaprzyjawnionego z naszą parafią, a także swego pierwszego proboszcza ks. Józefa Ciesielczuka, który obecnie pracuje w Brazylii – opowiada ksiądz proboszcz.

O swoich parafianach ks. Józef mógłby opowiadać długo. Wielokrotnie doświadcza ich życzliwości, a w zamian odwdzięcza się dobrym słowem i codzienną modlitwą.

AGA

KS. JÓZEF  
CZERWIENIEC

Urodzony w 1953 roku, święcenia kapłańskie przyjął 17 czerwca 1979 roku. Jest kanonikiem honorowym kapituły lubelskiej.

**W Szkole Podstawowej w Mętowie przy popiersiu Jana Pawła II chętni każdego dnia odmawiają Różaniec**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Wiele spraw mnie cieszy w Ćmiłowie. Jedną z nich jest doskonała współpraca ze szkołami na terenie parafii. Ostatnio przeżywalismy wspólnie wielką uroczystość – dziesiątą rocznicę nadania Szkole Podstawowej w Mętowie im. Jana Pawła II. Tam też każdego dnia chętni przed rozpoczęciem lekcji gromadzą się na modlitwie różańcowej, prowadzonej przez nauczycieli. Myślę, że to ewenement rzadko w szkołach spotykany, tym bardziej mnie to cieszy. 4 czerwca nasze Gimnazjum również otrzymało imię Jana Pawła II.

Od kilku miesięcy w naszej parafii obecna jest także francuska wspólnota Chemin Neuf. Na razie jest to dwóch braci, którzy uczą się polskiego, ale już cieszymy się z daru ich obecności.

Są też oczywiście małe smutki, jak wszędzie chyba. To choćby funkcjonujące do późnych godzin niektóre sklepy, gdzie można kupić alkohol, a w związku z tym także problem alkoholizmu. Ostatnio martwił mnie także wyjazd do pracy za granicę, a co za tym idzie rozstania rodzin. Mimo wszystko nasza wspólnota parafialna wciąż się rozwija, jest żywa i pełna zapału, za co bardzo jestem wdzięczny i Panu Bogu, i ludziom, którzy ją tworzą.

## Porządek Mszy świętych

- Niedziele: 9.00, 11.00 i 17.00
- Dzień powszedni: 17.00 lub 18.00 (w zależności od pory roku)